Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 59 | **Wąbrzeźno,** czwartek dnia 27 maja 1937 r. | Rok 19

Twoja cześć chwała...

W dniu święta Polski Chrystusowej.

Uroczystość Bożego Ciała należy do najpiękniejszych świąt w całym roku kościelnym. Jakże wspaniałą i majestatyczną jest procesja z Najśw. Sakramentem, w czasie której ukryty pod postacią chleba Chrystus — jak mówi polska pieśń kościelna — „zagrody nasze widzieć przychodzi i jak się Jego dzieciom powodzi."

Od ubogiej, nikomu nieznanej zakonnicy siostry Julianny w Liege, wyszła inicjatywa ustanowienia tego święta, które w r. 1264 papież Urban IV ogłosił świętem obowiązującym cały kościół katolicki. W Polsce święto Bożego Ciała zaczęto obwierze świętej, że bronił ziemi ojczystej i zawsze stał wiernie na straży swych najdroższych ideałów.

A już najpiękniej, w warunkach szczególnie podniosłych i uroczystych odbywa się procesja Bożego Ciała w stol. naszego państwa w Warszawie. W procesji bierze udział Prezydent Rzeczypospolitej, rząd „in corpore", Sejm, Senat i wszystkie stany. Ten podniosły akt uczestniczenia Głowy Państwa w procesji Bożego Ciała stał się naprawdę pięknym zwyczajem w wolnej naszej Ojczyźnie, mającym swój początek jeszcze z czasów naszej historycznej potęgi i świetności, kiedy to królowie pol-



chodzić dość późno, bo dopiero od roku 1559, ale zbiegiem wieków urosło ono do rozmiarów wielkiego święta narodowego Polski Chrystusowej i stało się pięknym symbolem powszechnej łączności Narodu z Kościołem.

Jak na całym świecie, tak i w Polsce w dzień Bożego Ciała we wszystkich miastach i wioskach naszych wychodzi z kościołów wielka i uroczysta procesja. Pod złocistym baldachimem idzie kapłan, niosąc w kosztownej monstrancji Hostię Świętą. Za dostojnikami Kościoła, za klerem, za dygnitarzami świeckiemi, idą bractwa z obrazami i chorągwiami i niezliczone tłumy.

Na całym obszarze katolickiej Polski biją radośnie rozkołysane dzwony kościelne, w złotych blaskach słonecznych chylą się głowy ludzkie jako te łany zielone pod żywym wiatru podmuchem, a pod niebiosa ulata piękna i rzewna pieśń polska: „Twoja cześć chwała, nasz wieczny Panie!"

I błogosławi Chrystus ziemi polskiej, aby nasza gleba ojczysta bogate plony rodziła, błogosławi całemu narodowi, aby nigdy już więcej nie zaznał niewoli i poniżenia, za to, że przez wieki trwał przy

scy z całym dworem brali udział w tym wielkim święcie Polski Chrystusowej.

Uroczysta więc ta procesja, prowadzona przez Boga żywego do symbolu wielkiej pielgrzymki narodu polskiego, który przez ugory i burze dziejowe idzie w promieniach łask Bożych ku nieśmiertelnej chwale i ku świetlanym szlakom swego wielkiego przeznaczenia.

Rozbudowa polskiej floty handlowej

w oświetleniu niemieckim

Niemcy śledzą z rosnącym zainteresowaniem rozwój naszej marynarki handlowej, w której zdają się już przewidywać poważną konkurencję dla własnej floty handlowej na Bałtyku i innych morzach. Dowodem tego jest obszerny artykuł p. t.: „Der Ausbau der polnischen Handelsflotte. Der seewärtige Warenverkehr soll mit eigenen Schiffen bewältigt werden" w jednym z ostatnich numerów „Stettiner General Anzeiger".

Artykuł, bogato ilustrowany cyframi, jest o tyle interesujący, że zawiera kilka cennych stwierdzeń.

A więc przede wszystkim, że polska flota handlowa posiada stosunkowo mało przestarzałych statków, że na 40 linii regularnych których punktem wyjściowym jest Gdynia względnie Gdańsk, 15 przypada na polskie linie żeglugowe itp.

Godne uwagi są też konkluzje artykułu: „Dążenie Polski idzie w tym kierunku, by jak największą część swego obrotu towarowego drogą morską obsłużyć własnymi statkami. W r. b. zamówiono już kilka nowych statków frachtowych i pasażerskich na stoczniach zagranicznych, a dalsze zamówienia są przewidywane. W związku z tym zamierzona rozbudowa własnej stoczni w Gdyni nabiera specjalnego znaczenie. Polskie statki mają nietylko wywozić polskie towary w świat i przywozić zagraniczne towary do Polski, lecz mają być także budowane w Polsce. Upłynie zapewne sporo czasu zanim się urzeczywistni te plany i zamiary, lecz się zabiera do nich z całą świadomością.

Postulaty kredytowe rolnictwa pomorskiego

Dla Pomorza przydzielono kredyty siewne ogólne w wysokości 770,000 na 7 proc. i 450,000 zł na 3 proc. Kredyty trzy procentowe zostały uruchomione w terminie późniejszym, gdy kredyty 7 proc. już w dużym stopniu rozdzielono przede wszystkim rolnikom, znajdującym się w położeniu najcięższym. Wskutek tegorocznych klęsk, które nawiedziły rolników Pomorskie Towarzystwo Rolnicze w Toruniu stosując się do licznie napływających rezolucyj od Kółek Rolniczych Pomorza, wystąpiło do Ministerstwa Skarbu oraz Rolnictwa z wnioskiem o obniżenie oprocentowania wszystkich kredytów siewnych udzielonych dla Pomorza do 3 proc. oraz o liberalne rozkładanie terminów zwrotu ich i unikanie gromadzenia spłat w okresie pożniwnym.

—•—

Pożar strawił całą osadę

LUBLIN. Z Węgrowa donoszą: W osadzie Miedzna pow. węgrowskim wczoraj o północy gdy cała osada była pogrążona we śnie w zabudowaniu jednego z gospodarzy wybuchł ogień, który w skutek silnego wiatru przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Wkrótce niemal cała osada stanęła w ogniu. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona, ponieważ ogień rozprzestrzeniał się jednocześnie w kilku kierunkach.

Pożar strawił sto kilkadziesiąt gospodarstw oraz domy zajmowane przez funkcjonariuszy policji państwowej tamtejszego posterunku, którzy prawie nic nie zdołali uratować. Sto kilkadziesiąt osób straciło całkowity swój dobytek. W płomieniach zginął 64-letni Konstanty Obulus, właściciel domu, który usiłował ratować swój dobytek. 10 osób uległo ciężkim poparzeniom.

Sąd najwyższy a bojkot żydów

Izba Karna Sądu Najwyższego wydała ostatnio następujący sensacyjny wyrok: Ulotki o treści „Kupuj tylko u Polaka", „Popieranie żydów zdradą Narodu", itp. zawierają pogląd polityczny na stosunki w handlu pewnych warstw ludności, dążących według swej ideologii do unarodowienia handlu, nie naruszając jednak ogólnej obyczajności powszechnej, zapewniającej zewnętrzną trwałość porządku publicznego. Pogląd taki wybryku w rozumowaniu art. 28 pr. o wykroczeniach nie stanowi.

Radiopajęczarz wykryty w więzieniu

Na tle walki z radiopajęczarstwem wydarzył się niedawno w Niemczech zabawny wypadek. Dozorca w więzieniu nie daleko Berlina, wykrył iż jeden z więźniów, leżąc na swym sienniku słucha radia, za pomocą instalacji niesłychanie prymitywnej sporządzonej przez siebie Biorąc pod uwagę, iż więzienie znajduje się w pobliżu stacji radiowej, możemy uwierzyć, iż odbiór był dość dobry.

Zdemaskowany przez dozorcę radiopajęczarz skazany został na miesiąc dodatkowego więzienia za korzystanie z instalacji niezarejestrowanej.

„Niemiecka Ukraina"

BERLIN (Centropress). Pretensje niektórych kół niemieckich do Ukrainy są znane. Zgłoszone też zostały nawet oficjalnie przed kilkoma laty przez ówczesnego dowódcę niemieckiej partii nacjonalistycznej Hugenberga. Nawet obecnie, chociaż o planach tego rodzaju nie mówi się bezpośrednio, czynione są wysiłki w kierunku zyskania tego kraju. Przede wszystkim chodzi o to, aby dowieść, że byli to właśnie Germanie, którzy pierwsi osiedlili Ukrainę Potrzebnego do tego materiału naukowego dostarcza „Ukraiński Instytut Naukowy" przy uniwersytecie berlińskim.

O badaniach przedhistorycznego stanu Ukrainy i pierwszych jej początkach wykładał ostatnio profesor uniwersytetu królewskiego von Richthofen. Profesor ten ni mnie ni więcej powiedział, że lud ukraiński wskutek warunków naturalnych do dnia dzisiejszego podzielą los ludu niemieckiego, który doń jest tak bardzo podobny, ponieważ nie posiada granic naturalnych. Wspólność losu łączy lud niemiecki z ludem ukraińskim jak może z żadnym innym na świecie.

W Prusach Wschodnich
zaczyna się Rzesza Niemiecka

Na terenie Prus Wschodnich bawi obecnie t. zw. „Latająca Szkoła“ okręgu berlińskiego NSDAP. W skład tej szkoły wchodzą członkowie wszystkich członków partii narodowo-socjalistycznej, od SA i SS. poczynając a na Hitlerjugend kończąc.

Wyprawa wschodniepruska tej, ‚latającej szkoły“ (fliegende Schule) ma za zadanie zapoznać bliżej członków partii okręgu berlińskiego z zagadnieniem wschodu niemieckiego, stanowiącego — jak wiadomo — jeden z zasadniczych działów wyszkolenia światopoglądowego w partii narodowo-socjalistycznej. W tym celu uczestnicy tej wyprawy zwiedzą w czasie do końca maja br. kolejno wszystkie ważniejsze i głośniejsze miejscowości wschodniopruskie, a wśród nich także miejscowość Weissenberg (Białą Górę), leżącą u zbiegu granic Polski, Prus Wschodnich i W. M. Gdańska, gdzie to z reguły sprowadza się wszystkie wycieczki krajowe i zagraniczne dla przedstawienia na miejscu „krzywdy niemieckiej“, powstałej przez powstanie Państwa Polskiego.

Charakterystyczne były słowa, wypowiedziane przez jednego z lokalnych działaczy NSDAP. w Piławie — Schulza — przy powitaniu „latającej szkoły“ w porcie piławskim. P. Schulz stwierdził mianowicie w swoim przemówieniu, że mimo swej biedy kraj wschodnio pruski trwa wiernie przy swoim Wodzu i wierności tej mu zawsze dochowa. Po zwiedzeniu całego obszaru wschodniopruskiego uczestnicy wycieczki będą mogli bez żadnej przesady powiedzieć, że**Prusy Wschodnie to wcale nie koniec Rzeszy Niemieckiej, ale jej początek...**

Motoryzacja kraju

Na ogólną liczbę zarejestrow. w dn. 1 kwietnia b. r. 37.387 samochodów oraz innych pojazdów mechanicznych (nie biorąc pod uwagę miasto Warszawę) największą ilość wozów posiada województwo poznańskie, a mianowicie 6.0004, w tym 2.911 prywatnych i urzędowych, 529 dorożek, 212 autobusów, 868 ciężarowych, 1336 motocykli, 148 innych pojazdów mechanicznych, następnym województwem jest śląskie z 4.266 wozami, pomorskie 3.436, łódzkie 2.122, krakowskie 2.624, lwowskie 2.276, warszawskie 2.078, kieleckie 1.594, lubelskie 944, białostockie 714, wileńskie 619, wołyńskie 468, stanisławowskie 401, nowogródzkie 289, poleskie 259, tarnopolskie 236.

—•—

Przyjmowanie walut obcych
w pasie pogranicznym

W porozumieniu z ministrem skarbu wydała Komisja Dewizowa zarządzenie, posiadające bardzo ważne znaczenie dla ruchu pogranicznego, załatwiając w sposób życiowy sprawę inkasowania zagranicznych środków płatniczych przez pogranicznych sprzedawców.

W pasie pogranicznym zdarzają się częste przypadki zaofiarowania przez cudzoziemców pieniędzy zagranicznych za sprzedane im na własny użytek towary względnie za świadczenia środków lub usługi. W związku z tym Komisja Dewizowa wyjaśniła, że przyjmowanie zagranicznych środków płatniczych jest bez zezwolenia Komisji Dewizowej zabronione.

Osoby, ktre są zainteresowane w uzyskaniu takiego zezwolenia — ze względu na to, że odbierają zapłatę w walutach obcych w miejscowości lub w porze, gdy sprzedanie tych walut bankowi dewizowemu nie jest możliwe — mogą ubiegać się o zezwolenie Komisji Dewizowej na przyjmowanie z powyższych tytułów do ściśle ograniczonej wysokości pieniędzy zagranicznych — z tym, że zainkasowane obce środki płatnicze zostaną odsprzedane bankowi lub agentowi dewizowemu.

Podanie zainteresowanych osób do Komisji Dewizowej winny być poświadczone przez właściwą władzę administracji ogólnej lub samorządowej, która winna stwierdzić w każdym przypadku potrzebę udzielenia wspomnianego zezwolenia ze względu na warunki zarobkowania petenta i stosunki danej miejscowości.

CAŁA WIEŚ SIĘ SPALIŁA.

PIŃSK. Wczoraj w godzinach wieczornych doszczętnie spaliła się wieś Nienkowicze w powiecie pińskim. Pastwą pożaru padło 200 budynków oraz inwentarz żywy i martwy. Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą ponad 60 tysięcy złotych.

TRUP NA SZYNACH.

TORUŃ. W dniu wczorajszym na torze kolejowym Toruń — Aleksandrów na kilometrze 107 znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny lat około 30, którego głowa i lewa ręka były zmiażdżone przez koła pociągu. Tożsamości zwłok dotychczas nie ustalono, najprawdopodobniej zachodzi tu samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg. Władze policyjne prowadzą dochodzenia.

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

TORUŃ. Na dworcu Toruń-Przedmieście wszedł do pociągu osobowego, odjeżdzającego w kierunku Aleksandrowa kapral Michał Jarota. W czasie biegu pociągu Jarota otworzywszy drzwi wagonu, wyskoczył pomiędzy wagony ponosząc śmierć na miejscu pod kołami pociągu.

UMARŁ NA UDAR SERCA.

TORUŃ. W ubiegłą sobotę w biurach Zarządu Miejskiego w Toruniu zmarł nagle budowniczy Michał Zawadzki lat 66. Zgon nastąpił wskutek udaru serca. Zmarły zamieszkiwał swego czasu w Wąbrzeźnie, gdzie prowadził poważne przedsiębiorstwo budowlane. Pogrzeb w którym brało udział liczne obywatelstwo miasta i okolicy odbył się wczoraj w Wąbrzeźnie.

STANY ZJEDNOCZONE AM. PÓŁN. ZNIOSŁY CŁO NA POLSKIE ZBOZE

W Stanach Zjednoczonych Am. Półn. zostało wydane zarządzenie, znoszące cło wyrównawcze na polskie żyto. Zarządzenie to zostało wydane z mocą działania wstecz od dnia 16 marca br.

SPODZIEWANY PRZYJAZD PANA PREZYDENTA NA OTWARCIE WYSTAWY W LISKOWIE.

ARSZAWA. W dniu otwarcia wystawy „Praca i Kultura Wsi“ w Liskowie spodziewany jest przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który dokonać ma uroczystego otwarcia wystawy.

LICZBA SPÓŁDZIELNI ŻYDOWSKICH W POLSCE SPADA.

W dniu 1 stycznia 1934 roku było zarejestrowanych w związkach rewizyjnych 1.005 spółdzielni żydowskich, w dniu 1 stycznia 1936 roku 774, w dniu zaś 1 stycnia 1937 roku 768.

WIOSENNE WYCIECZKI LUSTRACYJNE KÓŁEK ROLNICZYCH

Wszystkie prawie Kółka Rolnicze Pomorza urządzają w miesiącach maju i czerwcu wycieczki fachowe dla lustracji gospodarstw, poletek doświadczalnych plantacji nowych roślin — mniej znanych itd. Prawie wszystkie Kółka pomorskie prowadzą obecnie prace lustracyjne.

ROZBICIE SAMOLOTU.

BERLIN. 24. V. W południe w okolicy Wüstrow w czasie lotu ćwiczebnego rozbił się samolot wojskowy. Załoga — kapitan Mantius, adjutant lotniczy kanclerza Hitlera i st. sierż. Henning z adjutantury kanclerza, ponieśli śmierć na miejscu.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO JEST WŁAŚCICIELEM 14 MAJĄTKÓW ZIEMSKICH.

Ze sprawozdania Banku Gospodarstwa Krajowego za rok 1936 wynika, że Bank w obronie swoich wierzytelności nabył na licytacjach w 1936 roku 5 majątków ziemskich za sumę około 1 miliona złotych Dążąc do sprzedaży nabytych w drodze przymusowej obiektów, Bank sfinalizował w roku 1936 roku pertraktacje w sprawie sprzedaży 13 majątków ziemskich za sumę około 2,7 mil. złotych W latach 1934 i 1935 sprzedano 1 majątek ziemski za sumę 0,1 mil. zł. W końcu roku sprawozdawczego w posadaniu Banku znajdowało sę jeszcze 14 majątków ziemskich.

Serca w niewoli

NAPISAŁ Jerzy Nagórski

33) **Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.**

Ciąg dalszy.

Uczucie wasze trwa, chociaż przesłoniła je chmura — czarna chmura, co legła tobie na oczach i duszy...

— Co za chmura? — wyszeptała Zosia.

— Wiesz dobrze, o czym myślę... Owładnęła tobą ta chmura, zmąciła myśli, uczucia i dziś sama nie wiesz co kochasz i czego chcesz... Widzę, wyraźnie widzę twój los!... Masz wypisane w oczach... Dwie są drogi...

Twarz cyganki zbladła i w oczach jej ukazał się błysk dziwnej zaciętości. Podnosząc ręce nad głową Zosi, jakby w proroczym jakimś natchnieniu zaczęła mówić:

— Dwie są drogi!... Gdy pójdziesz po jednej — widzę kościół pełen ludzi.... światła... kwiaty.... ciebie widzę w bieli, szczęśliwą i przytuloną do niego... Widzę długie życie... Lata mijają w nieskończonym szczęściu... Nie kończy się wiosna waszego życia... Widzę wieniec kwiecisty wokół ciebie... To twoje dzieci.... Szczęśliwa zakończysz to życie w Bogu, przechodząc na zasłużony, wieczny odpoczynek... Oto jest pierwsza droga twojego życia!

— A druga? — wyszeptała Zosia.

Cyganka na chwilę zakryła oczy rękoma i wzdrygnęła się, jakby ujrzawszy coś strasznego.

— Widzę i tę drugą drogę — zaczęła mówić po chwili. — Loch jakiś ciemny widzę, jak grobowiec... i ciebie widzę w nim... Ktoś tam jest koło ciebie... Czarny, złowrogi, jak kruk... Wychodzicie oboje drżąc i rozglądając się lękliwie... Widzę ciernistą, ciężką, przeklętą drogę. Idziecie po trupach... Za wami idzie w ślad jęk ludzi krzywdzonych.... Na waszych śladach krew... To już nie miłość łączy was, ale lęk przed osamotnieniem, obawa przed cofnięciem się wstecz, gdy wszystkie mosty spaliliście za sobą... W rozpaczy wzywasz Bożej pomocy, ale modlitwa twoja nie dociera do stóp Boga. Głuszą ją jęki i skargi tych, których skrzywdziliście...

— Dość! — krzyknęła zmienionym głosem Zosia, chwytając cygankę za ręce.

— Pozwól mi skończyć! Widzę jeszcze czerwony pomost... i wy oboje na nim. Idziecie powoli wzwyż po schodach, aż do... szubienicy.

— Dość! — przeraźliwie krzyknęła Zosia, wpijając się obu rękami w chustę, na głowie cyganki.

Nagle stało się coś nieoczekiwanego... Chustka osunęła się wraz z peruką i jasno-rude włosy rozsypały się na szyi rzekomej cyganki. Zosia początkowo nie wiedziała, co ma powiedzieć, wreszcie wyszeptała w najwyższym zdumieniu:

— Nie jesteś cyganką?

Rudowłosa kobieta wstała i uśmiechając się, odparła:

— Nie trudno się teraz domyślić, że nie jestem cyganką!

— Więc kim jesteś?

— Przyjacielem twoim!

— Znasz mnie?

— Znam!

Kobieta zaczęła się śmiać:

— Myślałam, że uda mi się zagrać do końca rolę cyganki. Jednak zdemaskowałaś mnie zawczasu!

Czemu grałaś tę całą komedię?

— By łatwiej spotkać się z tobą.

Kobieta mówiła szczerze, nie spuszczając oczu z Zosi.

— A gdybym nie przyszła?

— Znalazłabym inną okazję... Czekałam cztery dni, poczekałabym jeszcze dłużej.

— Mów otwarcie, czego chcesz ode mnie? — spytała gniewnie Zosia.

— Chcę tylko twojego dobra i dlatego tu przyszłam. Usiądźmy na tym pniaku i w spokoju powiem ci wszystko. Powiem, co mnie tu zagnało i co mi nie daje spokoju. To wszystko, co ci przed chwilą wróżyłam, uważaj nadal za prawdziwą wróżbę. Chociaż nie jestem cyganką, ale wiem, co się dzieje w twej dziewczęcej duszyczce i zapewnić cię mogę, że spotkałaś go na własne nieszczęście. Tak już urządziła natura, że w jednej norze z wilkami nie wychowa się mała wypieszczona ptaszyna. Wilkowi potrzebna jest wilczyca z ostrymi kłami. Takie są widzisz prawa natury.

— Po co to mówisz? — cicho spytała Zosia, zaczynając się powoli domyślać, co sprowadziło rudowłosą dziewczynę aż do Radlina.

— Boś mu myśli splątała, duszą zawładnęła — nie pytając o to, czy tą duszą rządził już przedtem kto inny. Zdeptałaś cudzą miłość i szczęście, zdeptałaś uczucie, byle go zdobyć dla siebie!

— Ależ ja o tym nawet nie myślałam! — blednąc szepnęła Zosia.

— Co tam wiele mówić! — z goryczą rzekła rudowłosa kobieta. — Może i naprawdę nie chciałaś tego, lecz tak się stało niestety. Ale wiedz, że nim ty zawładnęłaś nim, był ktoś, kto własną krwią jego życie okupił, kto bezsennymi nocami czuwał nad nim, kto gotów był na każdą, nawet najcięższą ofiarę. I wiedz, że to jest całe szczęście tej kobiety, o której mówię — cały cel jej życia i istnienia. Twój świat jest wielki Masz setki, tysiące dróg, na których szukać możesz szczęścia... I znajdziesz je na pewno A tamta ma tylko tę jedną ścieżynę, z której chcesz ją zepchnąć.

Zosia spojrzała na rudowłosą kobietę. W jej dzikich poprzednio oczach zauważyła teraz dziwny wyraz tkliwości i dwie duże łzy.

— To ty? — spytała Zosia.

— Tak — ledwie dosłyszalnie odparła rudowłosa.

Nastąpiła długa chwila milczenia, którą przerwała Zosia.

— Jak się nazywasz?

— Maria Judko!

I znów po długim milczeniu odezwała się rudowłosa:

— Powiem ci całą prawdę! Z niedobrą myślą przyszłam do ciebie. Nie chciałam początkowo prosić... Gdy jednak zobaczyłam ciebie — wszystkie te myśli grzeszne uciekły. Bo i cóż mi przyjdzie z twej śmierci? Jeszcze cięższe będzie wtedy moje życie...

Nie dokończywszy tego zdania, Maria runęła do nóg Zosi i obejmując je, załkała.

— Zaklinam cię na mą duszę, zostaw mi go, nie zabieraj.

Z daleka, od strony dworku, rozległo się nagle donośne wołanie:

— Zosia!

Wołanie powtórzyło się. Maria zerwała się, ocierając łzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Boże Ciało

pod gorącym niebem Hiszpanii

WSPANIAŁA PROCESJA BOŻEGO CIAŁA W CZASACH, GDY W HISZPANII PANOWAŁA WIARA CHRYSTUSA.

Cały świat katolicki z najwyższym bólem serca dziś stwierdzić musi, że wspaniałe obchody, które przez wieki całe nadawały tak wiele wdzięku i uroku hiszpańskiej tradycji religijnej, należą niestety do przeszłości.

Warto więc dziś przypomnieć jak wspaniale i okazale obchodziła dawna katolicka Hiszpania uroczyste święto Bożego Ciała. Podajemy tu barwny opis procesji Bożego Ciała w Barcelonie w ostatnim roku przed upadkiem monarchii hiszpańskiej.

— — — — — — — .

Nad brzegiem Morza Śródziemnego, otulona malowniczymi pasmami gór, z fortecą Montjuich (Montchuicz) na straży, zawsze słoneczna, przybrana milionami róż, mimozy, fig i pomarańczy — widnieje Barcelona.

Dzień Bożego Ciała. Na ulicach ożywienie niezwykłe. Kawiarnie przepełnione, chodniki aż do jezdni zastawione stolikami, tamując ruch przechodniom. — Kwiaciarki, gazeciarze i chłopcy sprzedający „confetti" i serpentyny czynią niemało wrzawy. Miasto udekorowane wspaniale. Powiewają flagi państwowe i prywatne z herbami, inicjałami, jedwabne ze złotymi frendzlami. Domy przybrane różnokolorowymi tkaninami, girlandami z róż, z balkonów zwieszają się cenne różnobarwne chusty.

Wzdłuż ulic ustawiono krzesła w trzy rzędy, które zajmują przeważnie kobiety w czarnych mantylach. W rękach migocą wachlarze. Tu wspomnieć wypada, że w Hiszpanii kobiety, według tradycji, w procesji Bożego Ciała nie uczestniczyły, udział swój wyrażały jedynie obsypywaniem orszaku kwiatami, „confetami" i papierowymi wstążkami.

Ze względu na upał, procesje rozpoczynały się około godz. 4 popoł. Wspaniały plac de Cataluna zapełnia wojsko, oddziały pułków, konnej i artylerii. Jak tęcza mienią się uniformy i pióropusze oficerów. Sygnał srebrnej sygnaturki zwiastuje o zbliżającej się procesji.

„Gwardia Municipal" konno toruje drogę. Pochód otwierają tradycyjne „Gigantes", czyli dwie lalki, olbrzymy 8 metrowe w szatach królewskich. Król w złotej koronie i płaszczu złocistym jedwabnym, z berłem w dłoni, królowa w koronkach z wachlarzem.

W około „Gigantów", przygrywając na piszczałkach, 6 chłopców, ubranych popielato w czerwonych pasach, tańczy, nawołując tłum o pieniądze. Z krzeseł i balkonów pada grad miedziaków, które chłopcy zbierają do długich czapek czerwonych. Confetti, serpentyny i kwiaty zasypująGigantów. Okrzyki radosne i barwa zagłuszają bębny „Timbaleros", jadący tuż za parą królewską .

To był wstęp do procesji. Za wstępem kroczy mistrz ceremonii kościelnej „Macero", w białej peruce czerwonym płaszczu, trzymając olbrzymi czarny cylinder. Za nim „Guiones" księża niosą dwie wspaniałe starożytne chorągwie, tkane w pasy złote i srebrne. Dalej parami idą z zapalonymi świecami, szkoły i bractwa w kolorowych wstęgach z medalikami, kler w malowniczych szatach szafirowych, amarantowych ze złotymi pasami, stowarzyszenia, cechy rzemieślnicze z bębnami, a wśród nich przechodzi kilka orkiestr wojskowych.

Następnie nadchodzą zakonnicy ze złożonymi na piersiach rękami, trzymając różańce. Za nimi przedstawiciele wojskowości w galowych mundurach różnobarwnych. Ordery, gwiazdy, i hafty złote, mienią się czarująco w promieniach zachodzącego słońca. Wreszcie nadchodzi duchowieństwo. Przeszło 800 księży (dziś już w połowie wymordowanych przez bolszewików), prałatów biskupów z kardynałem na czele.

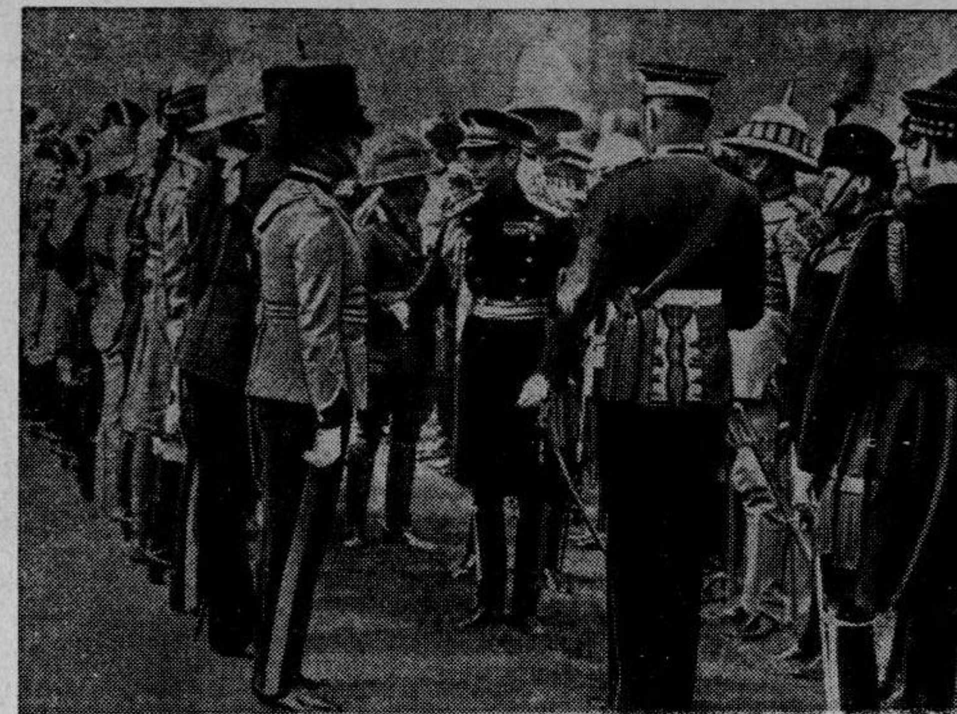
Milkną gwary. Cisza zalega cały wspaniały Plaza de Cataluna. Zapach kadzideł i śpiewy księży roznoszą się dokoła. Tłum i wojsko pada na kolana. Żołnierze zdejmują czapki kobiety zaś pokrywają głowy Na noszach okrytych jedwabiami w złoconym ołtarzyku pod baldachimem, ośmiu księży niesie Przenajświętszy Sakrament. Rozlegają się strzały armatnie.

Za baldachimem kroczą przedstawiciele rządu, konsulowie, radni, generalicja, wszyscy z zapalonymi świecami. Orkiestra honorowa i wojska zamykają ten pochód, do którego na samym końcu dołączają się jeszcze niezliczone tłumy pobożnych. Cały ten pochód względnie uroczysta procesja Bożego Ciała trwa przeszło trzy godziny.

Słońce już dawno zaszło za romantyczne wzgórza Katalonii, gdy przy blasku tysiąca pochodni, powracała procesja do wspaniałej katedry w stylu gotyku katalońskiego, a grzmoty armatnie salutowały Najwyższemu z fortecy na górze Montjuich pod Barceloną.

Dziś smutny widok przedstawiać będzie to piękne miasto w dzień Bożego Ciała. Pusto i smutno będzie na ulicach, wiatr tylko zaszumi żałośnie przez rozbite okna świątyń Pańskich, a serca wiernego ludu w cichości złożą hołd Bogu, utajonemu w Przenajśw. Sakramencie.

H. F.



Król Jerzy VI wręcza medale koronacyjne wojskowym przybyłym na koronację z poza Oceanu

Taniec chroni przed morską chorobą

Jak donoszą z Chicago najskuteczniejszym lekarstwem przeciwko chorobie morskiej jest taniec. Przekonano się o tym w roku 1925, w czasie wycieczki amerykańskich studentów i lekarzy na Morzu Śródziemnym. Taniec na pokładzie jest nie tylko rozrywką, ale pozwala pozatym na pewne zniwelowanie kołysania się statku, co jak wiadomo jest przyczyną choroby morskiej. Dla nietańczących istnieje inny sposób unikania choroby morskiej, polegający na stosowaniu krótkich i głębokich wdechów i długich wydechów. Powietrze należy wciągać nosem a wypuszczać ustami. Krótki i silny wdech po powolnym wydechu pozwala na opanowanie ruchów przepony, których nieregularność jest główną przyczyną choroby morskiej. Pięć takich wdechów i wydechów w ciągu pół godziny zapobiega skutecznie chorobie.

Poprawa gospodarcza do rzemiosła nie dotarła

Na walnym zebraniu Izby Rzemieślniczej w Łodzi stwierdzono, że poprawa sytuacji gospodarczej, która dała się zauważyć w drugiej połowie 1936 roku we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej do rzemiosła jeszcze nie dotarła, ponieważ w większości wypadków dochodzi ona drogą pośrednią przez przemysł i rolnictwo. Rzemiosło wskutek wyzbycia się zasobów pieniężnych nie jest przygotowane do pełnego wykorzystania koniunktury, ponieważ nie posiadając odpowiednich organizacyj i kapitałów musi dzielić się zyskiem z pośrednikiem, dostarczającym kredytu towarowego lub finansującym wszelkie dostawy, czy też wreszcie z nakładcą. Dostarczenie rzemiosłu taniego kredytu jest zasadniczym warunkiem jego odbudowy i rozwoju.

24)

Józef Kołodziejczyk

HANDLARZE TAJEMNIC

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

Miejsce postoju tego pociągu jest dość oddalone od głównych peronów i znajduje się za mostem kolejowym, zwanym Kaponierą.

W wczesny niedzielny poranek nieliczni pasażerowie zasiedli w starożytniej konstrukcji wagonach i sennie poziewując, spoglądali przez otwarte okna na codzienne życie dworca, przetaczanie wagonów, zwożenie bagażu i t. d.

Zbliżała się chwila odjazdu.

— Miejsca zająć! — krzyknął powolnie ruszający się konduktor.

Rozległ się przeciągły gwizd lokomotywy.

Od strony dworca biegły dwie zapóźnione pasażerki, dając rozpaczliwe znaki rękoma.

Zadyszane dobiegły do ostatniego wagonu osobowego. Wdrapały się po żelaznych schodkach na platformę. Znalazły nawet wolny przedział i pośpiesznie się rozlokowały.

— Niepotrzebnie się śpieszyłyśmy — rzekła wyższa, chuda jak szczapa i przesadnie elegancko ubrana pasażerka do swej towarzyszki, która wyglądała jak jej żywe prezciwstawienie. Była niska, okrągła, powolna w ruchach i niedbale ubrana.

— Kaziu, otwórz okno, taki piękny poranek — rozkazała tyczkowata pani.

Towarzyszka jej nie mogła się jednak uporać z opuszczeniem szyby i bezradnie szarpała skórzany pas.

— Kazał pan, musiał sam — powiedziała sentencjonalnie wyższa i opuściła szybę, wsadzając głowę w okno.

Pociąg mijał wolno ostatnie budowle Poznania.

Wysoka, koścista pasażerka usiadła zpowrotem na ławce.

Westchnęła ciężko, a potem sięgnęła do torebki po puderniczkę. Poprawiła grzywkę nad czołem (włosy tlenione) i podrysowała czarnym ołówkiem łuki brwi, w których nie było ani włoska.

— Jedynego, co mi szkoda w Poznaniu, to tego czarnego kota. No, ale musiałyśmy go zostawić. Nie było czasu na ceremonje z jego przewożeniem.

— A dlaczego musiałyśmy się tak śpieszyć, proszę pani? Nie wiem, czy nawet wszystko dobrze popakowane i czy papuga się nie pogniecie...

— Widzisz, Kaziu, nie można wiecznie siedzieć w jednem mieście...

— Ale pani się przecież dobrze powodziło. Czy nam w Bydgoszczy też tak pójdzie?...

— Nie bój się, dziewczyno. Klientów wszędzie znajdziemy. Zresztą zrobi się trochę reklamy. Dobrze, że sobie przypomniałem. Weź notes i zapisz. Podyktuję ci tekst ulotki. Już? To pisz.

„Słynna!!! Jasnowidząca — magnetyzerka — magnetopatka.

Zofja Michalakówna

przyjechała do Bydgoszczy i przyjmuje przy ul... (to się jeszcze uzupełni) od godziny 10—13" i od 16—18.

Jedyne 100% medjum w Polsce (podkreślić).

Tysiące listów dziękczynnych od najwybitniejszych osobistości.

W transie przepowiedziała wszystkie najważniejsze wydarzenia światowe. Już w roku 1920 (nie to zawcześnie) — już w roku 1925 przepowiedziała wybuch wojny włosko-abisyńskiej. W roku 1931 była z wizytą w Belwederze u ś. p. Marszałka Piłsudskiego (to nic, że nie została przyjęta — ale była)...

Największe powagi naukowe"...

— Nie tak prędko, proszę pani, bo mi się ręka trzęsie...

— To pociąg tak trzęsie... Czego jesteś taka markotna?

— Ach, proszę pani, szkoda mi, że już nie będzie p. Wolińskiego. To był taki miły człowiek...

— Głupstwo. To był największy drań pod słońcem...

— Czy on panią skrzywdził?

— Oni wszyscy traktowali mnie z góry, a bezemnie nic nie zrobią. Pieniądze zagarniali w trójkę, a najtrudniejszą robotę ja musiałam wykonywać. Nie jestem taka głupia. W Bydgoszczy też ludzie mają swoje tajemnice. Można będzie na [illegible]ą rękę klub założyć...

— A czy tylko znajdziemy pokoje? — zmartwiła się pomocnica magnetyzerki.

— Gdy się ma pieniądze, to wszystko się znajdzie.

— Dzisiaj przy niedzieli?

— Nawet przy niedzieli.

— Proszę pani — indagowała ciekawa pomocnica — a kto to był ten pan co przyszedł wczoraj nad wieczorem i zaraz po jego wyjściu pani krzyknęła: „Kazia! Pakować!"

— Jesteś zbyt ciekawa, moja droga.

Kazia rzeczywiście była bardzo ciekawa. O tę ostatnią wizytę pytała swej pani raczej dla eksperymentu — w istocie bowiem podsłuchiwała przez cały czas pod drzwiami.

Przybyły pan mówił:

— Jak się pani powodzi, panno Michalakówno?

— Tak sobie, średnio.

— Hm... hm... Pani wie, że ja jej dobrze życzę...

— Tak, panie dyrektorze...

— Czy pani nie uważa, naprzykład, że warto byłoby się stąd wyprowadzić?

— Mój Boże! — przeraziła się pani.

— Tak... tak... ja pani przecież dobrze życzę i chciałem tylko uprzedzić.... Rozumie pani...

— Ach, bardzo panu dziękuję, panie dyrektorze...

— I niech pani zwróci mi tę fotografję, dobrze?...

— No, żegnam panią... Niech się pani dobrze powodzi... Z Wolińskim i Gawrońskim niech pani lepiej nie koresponduje... Tak... tak... to byłoby wszystko...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rzut oka na przeszłość miasta Gniezna

Po dniach chwały, jakimi dla Gniezna były czasy Bolesława Chrobrego (992—1925), przybycie św. Wojciecha w roku 996, goszczenie cesarza Ottona III w r. 1000, koronacja Bolesława Chrobrego, twórcy Wielkiej Polski, w r. 1024 lub 1025, następuje ze śmiercią tego wielkiego monarchy okres upadku. Czasy anarchii po zgonie Mieszka II († 1034 r.), napad Czechów w roku 1039, dalej utworzenie instytucji pryncypatu testamentem Bolesława Krzywoustego (1139 r.), czy nie tylko poważnie nadwyrężona została jednolitość państwa, lecz i zachwiane stanowisko Gniezna — odtąd już nie stolicy całego państwa, a jednej dzielnicy — oto początek niepowodzeń miasta, które było kolebką polskiej państwowości

Miasto — tych wypadków dziejowych świadek — leżało na północ i północny wschód od wzgórza Lecha. między jeziorami Jelonkiem i św. Krzyżem; jego ośrodkiem było wzgórze z kościołem św. Piotra. Właściwego ustroju miejskiego miasto wówczas nie posiadało, czym zresztą w niczym się od innych ówczesnych miast polskich nie różniło.

Dopiero kolonizacja na prawie magdeburskim pchnęła rozwój miast na nowe tory. We Wielkopolsce są to czasy panowania wnuka Mieszka III Starego — Władysława Odonicza i synów jego — Przemysława I i Bolesława Pobożnego. Nowe na prawie magdeburskim zakładane miasto Gniezno zawdzięcza im bardzo wiele. Tym nowym miastem zajmiemy się właśnie szczegółowiej.

Właściwym miastem — Grodem, otoczonym murem, był obecny Rynek z przyległymi dwoma wzgórzami, na których stoją Fara pod wezwaniem św. Trójcy i kościół z klasztorem zakonu św. Franciszka. Miasto to wielkim nie było; mur, który otaczał oba wzgórza z kościołami, a od południa biegł równolegle do dzisiejszej ulicy Rzeźnickiej, lecz bliżej Rynku, jako przedłużenie obecnego muru przy Farze do zbiegu obecnych ulic Dąbrówki i Grzybowa, był miasta-grodu granicą. Dalszym umocnieniem obwarowania była po zewnętrznej stronie muru biegnąca fosa, zaś od strony północnej rzeczka Srawa.

Z Rynku prowadziły trzy ulice do bram miasta, poza którymi biegły trzy trakty w głąb kraju. Główną ulicą była ul. Wielka względnie Tumska. Wylotem jej była Brama Tymska względnie Poznańska. Z dwu południowych rogów Rynku biegły dwie krótkie uliczki, jedna do Bramy Pyzdrskiej względnie Warszawskiej Jruga do Bramy Toruńskiej. Brama Pyzdrska znajdowała się przy Farze na wysokości obecnej ul. Stromej; obok niej po zewnętrznej stronie muru stał domek mistrza czyli kata. Brama Toruńska znajdowała się przy zbiegu dzisiejszych ulic Dąbrówki i Grzybowa. Nad każdą bramą wznosiła się wieża.

W środku Rynku stał ratusz z wieżą i od r. 1787, w którym Gniezno otrzymało garnizon, z głównym odwachem.

Kościół św. Trójcy czyli Fara został wybudowany z pewnością w kilkadziesiąt lat po nadaniu Gnieznu prawa magdeburskiego (r. 1282)), więc w drugiej połowie XIV wieku, względnie na początku XV wieku. Najstarsza tego kościoła tycząca wzmianka, która się do naszych czasów dochowała, pochodzi z roku 1455.

Po drugiej stronie Rynku zajmowały duży teren zabudowania klasztorne i kościół zakonu św. Franciszka. Fundatorem klasztoru jest wyżej wspomniany książę Bolesław Pobożny (1259 rok); jego następca książę Przemysław II Pogrobowiec dobudował klasztor żeński reguły św. Klary (dokumenty z lat 1284 i 1285), do którego wstąpiła wdowa po Bolesławie Pobożnym, Jolenta.

W sąsiedztwie tego klasztoru mamy pierwotne ghetto żydowskie z ul. Żydowską, obecny odcinek ul. Podgórnej między ul. Tumską a Sądem Okręgowym. Przy tej ulicy stała pierwsza bóżnica, kirkut (cmentarz) natomiast leżał poza murami za Bramą Pyzdrską, obok dzisiejszego wiaduktu kolejowego. W XVII wieku dzielnicę żydowską przeniesiono poza mury za Bramę Toruńską (tereny dzisiejszych ulic Dąbrówki i Mieczysława).

Miasto-gród, ciasne w samym założeniu, nie mogło pomieścić wszystkich mieszkańców. Równocześnie więc zaczęły powstawać przedmieścia.

Pierwszym jest powstałe za Bramą Pyzdrską przedmieście z własnym kościołem parafialnym pod wezwaniem św. Wawrzyńca i z własnym rynkiem (dzisiejsze Targowisko).

Drugim przedmieściem było t. zw. Wójtostwo, położone za Bramą Toruńską, leżące mniejwięcej między obecnymi ulicami Warszawską i Dąbrówki. Ośrodkiem tego przedmieścia były: kościół parafialny pod wezwaniem św. Michała i naprzeciw położony ratusz;

Kanclerz Zamoyski i Padwa

Trzy oblicza Padwy — Polskie pamiątki w mieście św. Antoniego — Dar Rzeczypospolitej dla padewskiej Alma Mater — „Z Polski przez Padwę do Rzymu" — Nowa nić łącząca Polskę z Padwą

Zaledwie kilkanaście minut jazdy elektryczną koleją dzieli Padwę od Wenecji. Ciche i jak gdyby zamyślone miasto, poprzecinane kilkoma odnogami rzeczki Bacchiglione, miejscami bardzo przypomina pobliską „królowę lagun". Kolumny z lwami św. Marka, arkady olbrzymiego Palazzo della Ragione (uchodzącego za pierwowzór krakowskich Sukiennic), wieża zegarowa na placu dei Signori, wszystko to nie pozwala zapomnieć, że Padwa w 1405 roku uległa po długich walkach Wenecji i stała się miastem prowincjonalnym dumnej republiki dożów...

Lecz silniejsze jeszcze od wspomnień weneckich są w Padwie reminiscencje św. Antoniego. Od pierwszej chwili po przybyciu, na długo jeszcze przed zobaczeniem bazyliki z grobem Świętego, wyczuwa się osobliwą atmosferę kultu Tego, którego przeciętny mieszkaniec Padwy nazywa poprostu „il Santo". Nastrój ten potęguje się i uczuciem wzbiera w piersi w olbrzymiej bazylice, gdzie w pięknej renesansowej kaplicy św. Antoni spoczywa na ołtarzu w marmurowej trumnie. Gromadki modlących się tu w skupieniu przyciskają się blisko, możliwie najbliżej do tylnej ściany ołtarza i przykładają ręce do trumny kryjącej relikwie. A ściany kaplicy pokryte grubą warstwą tysięcy wotów zawieszanych tu w ciągu stuleci są świadectwem, że Święty chętnie słucha próśb i modlitw...

Dla Polaka kryje Padwa trzecie jeszcze oblicze: polskie. Jak do Rzymu, Bolonii czy Florencji, tak i tu ciągnęły zastępy Polaków, od mieszczanina Kopernika i wiejskiego poety „Janiciusa" do przedstawicieli najwyższej arystokracji rodowej, niejednokrotnie przyszłych hetmanów i kanclerzy, aby z krynicy wiedzy starych uniwersytetów tutejszych zaczerpnąć światła nauki i zaznać atmosfery humanizmu włoskiego. Nacja polska pozostawia tu rozliczne pamiątki: kaplicę polską z ołtarzem św. Stanisława w Bazylice Świętego, posągi Batorego i Jana III przy Prato della Valle, w murach zaś uniwersytetu kilka tablic pamiątkowych i 89 herbów studentów polskich zapisanych tu w latach 1564—1718.

Dziś właśnie przybyliśmy tu, by uczcić pamięć jednego z nich, który szczególnie wiele potrafił odnieść korzyści ze studiów na uniwersytecie padewskim, a po powrocie do kraju poświęcił nabytą wiedzę i doświadczenie w służbie Ojczyźnie — kanclerza wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego. Dzięki bowiem osobistym staraniom dzisiejszego ambasadora Rzeczypospolitej przy Kwirynale dr. Alfreda Wysockiego, a przy wydatnej pomocy finansowej hr. Maurycego Zamoyskiego, b. ministra spraw zagr., potomka wielkiego męża stanu, ofiarowano uniwersytetowi w Padwie piękne popiersie kanclerza, dłuta prof. Madeyskiego.

Władze starej Alma Mater przyjęły dar z wzruszającą wdzięcznością, która wyraziła się w dzisiejszych wielkich uroczystościach inauguracyjnych. Odsłonięcie pomnika stało się okazją potężnej manifestacji odwiecznej przyjaźni dwóch narodów „łacińskich z kultury i katolickich z ducha" — jak to w swym pięknym przemówieniu wygłoszonym po włosku określił p. amb. Wysocki dodając, że „klasyczne drogi Polski prowadzą jak zawsze przez Padwę do Rzymu"...

Popiersie Zamoyskiego ustawiono na honorowym miejscu, naprzeciw podobnego biustu Galileusza w wspaniałej Aula Magna uniwersytetu. Rzeźba z białego marmuru wyobrażająca szlachetne męskie oblicze kanclerza stoi na efektownym ciężkim cokole z marmuru czerwonego i prezentuje się bardzo okazale. W pobliżu, na ścianie koło podium zauważamy wielki herb Zamoyskich przybrany na dzisiejszą uroczystość girlandą.

Grzmot oklasków rozległ się w wypełnionej szczelnie sali, gdy przedstawiciel Rzeczypospolitej przeszedł szpalerem utworzonym przez członków GUF'u — faszystowskiej organizacji studenckiej i zasiadł w przygotowanym fotelu. Rektor Almar Mater padewskiej J. .M. prof. dr. Anti powitał go tu serdecznym przemówieniem, w którym wyrazil swą radość i dumę, że wielki kanclerz polski właśnie w Padwie kształcił swój umysł i że dziś pomnik jego zdobi Wielką Aulę. Dziękując za otrzymany dar podkreślił, że uniwersytet przechowywać go będzie wśród najcenniejszych swych pamiątek.

Ambasador Wysocki odpowiedział rektorowi a dłuższe swe przemówienie zakończył wskazaniem uczucia gorącej miłości ojczyzny, które cechowało Zamoyskiego, a które Duce określił jako najlepszy środek zbratania narodów. Nie trudno wyobrazić sobie entuzjazm, z którym publiczność włoska przyjęła te uwagę...

Następnie prof. Giovanni Maver, wybitny slawista uniwersytetu rzymskiego wygłosił długą prelekcję naukową na temat działalności politycznej i społecznej kanclerza Zamoyskiego, uwypuklając zwłaszcza padewski okres w jego życiu i wielki wpływ, jaki nań wywarli tutejsi profesorowie, szczególnie historyk Karol Sygnoiusz. Przyjaźń z nim dała w rezultacie pierwszą pracę naukową Zamoyskiego: „De Senatu Romano'", napisaną przez przyszłego kanclerza w 21-m r. życia. Omawiając następnie kampanie wojenne przeciwko Moskwie i Mołdawii, reformy Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz założenie Akademii w Zamościu, podkreślił prof. Maver niezwykłą uniwersalność kanclerza, jego niespożytą energię i oddanie sprawie publicznej. Prelekcję zakończył przytoczeniem relacyj kard. Valentiego i pism Bonifacego Vanozziego, sekretarza kard. Gaetaniego, odzwierciedlających ciekawie postać Zamoyskiego na tle stosunków politycznych epoki. Po prelekcji prof. Mavera obecni otoczyli kołem uwieńczone popiersie Jana Zamoyskiego i chwilą skupienia uczcili pamięć wielkiego ucznia padewskiej Alma Mater. Tak zakończyła się uroczystość, która nową znów nicią wzmocniła wiekowe węzły łączące Polskę z Padwą i z Italią...

J. K.

Wzrost wpływów z podatków bezpośrednich w kwietniu br.

Wpływy z podatków bezpośrednich wyniosły w kwietniu br. 58,436 tys zł. co w stosunku do wpływów z kwietnia roku ubiegłego w kwocie 49,906 zł daje zwyżkę 8,530 tys. zł tj. 17,09 proc. Wzrost ten zaznacza się we wszystkich prawie podatkach bezpośrednich, gdyż jedynie wpływy podatku gruntowego w kwocie 3,119 tys. złotych były mniejsze od wpływów z kwietnia r. ub. o 1,595 tys zł Ten spadek wpływów ma jednak charakter przejściowy i znajduje pełne uzasadnienie w dokonanym ostatnio przesunięciu terminu płatności tego podatku do końca czerwca.

Trucizna w ziarnach krzewu rycynowego

W Turcji zdarzył się niedawno wypadek zatrucia ziarnkami owocu rycynowego. Pewien młody wieśniak, na którego polu znajd. się uprawa krzewu rycynowego, zjadł 18 ziarnek z owocu rycynowego. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, wieśniak zmarł po kilku dniach i bezsennych nocach, wśród strasznych męczarni. Olej wytłaczany z trującego nasienia, po destylacji traci swe trujące właściwości. Użyty w dużych dawkach wywołuje poważne dolegliwości.

Smierć pilota

TORUŃ. W dniu wczorajszym zginął tragiczną śmiercią znany pilot balonowy kapitan Ignacy Wawszczak.

Przebieg wypadku był następujący: W godzinach popołudniowych kapitan Wawszczak udał się na przejażdżkę po Wiśle kajakiem żaglowym. Wskutek silnego wiatru kajak wywrócił się, przy czym kapitan Wawszczak utonął. Mimo usilnych poszukiwań zwłok dotychczas nie odnaleziono.

Jak wiadomo, kapitan Wawszczak brał kilkakrotnie udział w zawodach balonowych zdobywając między innymi drugą nagrodę w zawodach o puhar Gordon-Benetta w roku 1935

Puder w grobie młodej mandżurki z przed 500 lat

Członkowie wyprawy naukowej badali kraj między osadami Hujstantum i Czinche, gdzie niedawno odkryto ślady osad doby kamiennej.

M. in. znaleziono grób młodej dziewczyny mandżurskiej z przed 400 do 500 lat. W specjalnej trumnie znaleziono dobrze zakonserwowany szkielet dziewczyny. Podług zębów stwierdzono, że chodzi o dziewczynę w wieku 18 do 20 lat. U stóp miała garnek gliniany z muszlami morskimi. Pod głową szkieletu znaleziono inną muszlę, w której zachowany był biały proszek. Okazało się, że jest to puder.

Ruch statków w Gdyni stale wzrasta

Do portu w Gdyni weszło w pierwszym kwartale br. 1.211 statków, podczas, gdy w roku 1936 w tym samym czasie tylko 1.146. Miesiąc marzec również wykazuje wzrost o 77 statków, weszło bowiem 450 statków w ubiegłym roku 373.

—•—

ZŁÓŻ GROSZ NA F. O. N.

Kącik Powst. i Woj.

W niedzielę dnia 23 maja br. odbył się w Toruniu w Domu Społecznym doroczny Walny Zjazd Delegatów Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII, który zgromadził licznych pionierów idei powstańczej z wszystkich powiatów Okręgu Korpusu nr VIII.

Obrady zostały poprzedzone mszą św. w kościele garnizonowym.

O godzinie 10,30 dłuższym przemówieniem zagaił Zjazd prezes Zarządu Głównego szambelan Lucjan Prądzyński ze Skarpy pow sępoleńskiego, który też przewodniczył obradom. Poza liczną rzeszą delegatów Związku, przybyłych po 4 z każdego powiatu, zaszczycili Zjazd swoją obecnością pp.: wicewojewoda pomorski Szczepański, jako zastępca p. wojewody Raczkiewicza, zastępca dowódcy O. K. VIII płk. Dzwonkowski, delegat Prezesa Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. p. generała Góreckiego i Komendy Głównej Federacji P. Z. O. O. kpt. Stec, starosta krajowy Łącki, dyr. Lasów Państwowych Chwalibogowski, kierownik Okręgowego Urzędu WF. i PW. płk. Klementowski. prezes Wojew. Pom. Federacji P. Z. O. O. nacz. Grzanka, starosta powiatowy i grodzki Brudniewski, delegat prezydenta miasta Torunia mgr. Graszewicz oraz przedstawiciele Zarządów Okręgowych związków sfederowanych i organizacyj pokrewnych.

W imieniu d-cy O. K. VIII p. generała Thomme przemówił p. płk. Dzwonkowski, podkreślając zadanie jakie spełnia Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII, jako organizacja skupiająca w swych szeregach działaczy niepodległościowych i powstańców, wobec czego — zadaniem p. generała Thomme — Związek Powstańców i Wojaków winien być jednym związkiem powstańczym na terenie Pomorza.

P. płk. Klementowski bardzo obszernie omawiał działalność Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII jako zgodną z wzniosłymi celami i wykazującą doskonałe wyniki. Ponadto apelował, aby członkowie Związku gorliwie współpracowali w akcji zbierania materiału historycznego z okresu działalności niepodległościowej na Pomorzu i posiadany materiał przekazali Placówce Historycznej przy D. O. K. VIII.

W imieniu prezesa Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. p. generała Góreckiego oraz Komendy Głównej Federacji w serdecznych słowach przemawiał p. kpt. Stec z Warszawy.

Przemówienia były niejednokrotnie przerywane burzą oklasków, co dowodzi że zostały przyjęte z wielkim uznaniem i trafiły do serca tych, którzy w poszczególnych powiatach dzierżą ster działalności społecznej na niwie wojackiej i pracy tej odają się z pełnym poświęceniem. Przemówienia bowiem nacechowane były wielką życzliwością dla poczynań Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII i uznaniem jego długoletniej i tradycyjnej działalności.

Po przemówieniach sekretarz generalny Tad. Ziółkowski odczytał nadesłane telegramy, a mianowicie od J. E. Ks. Biskupa Chełmińskiego Dr St. Okoniewskiego pp.: generała Góreckiego, Zarządu Głównego Związku Rezerwistów w Warszawie, Jana Walewskiego, sekretarza generalnego Zw. Rezerwistów w Warszawie, dyrektora Izby Skarbowej Kossjora w Grudziądzu, prezesa honorowego Związku Mielżyńskiego z Gołębiewka pow. tczewski oraz senatora dr Siudowskiego.

Następnie uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Polski Rydza-Śmigłego i Ks. Biskupa dr Okoniewskiego.

Po uczczeniu pamięci zasłużonego prezesa honorowego Związku sp. wicewojewody Zgrzebnioka, Zjazd wysłuchał sprawozdań członków Zarządu Głównego, obejmujących okres 10-cio miesięczny.

Sprawozdanie prezesa wygłosił urzędujący wiceprezes Tad. Sempiński, wykazując znaczny dorobek Związku w okresie sprawozdawczym i dodatnie rezultaty pracy.

Sekretarz Ziółkowski w swym sprawozdaniu szczegółowo omawiał działalność Związku i sekretariatu, podając w cyfrach stan organizacyjny Związku.

Działalność kasową przedstawił skarbnik Krieger.

O pracy wyszkoleniowej mówił Komendant okręgowy Federacji P. Z. O. mjr. Cerklewicz, który w okresie ubiegłym był jednocześnie komendantem głównym Związku, zaś o programie pracy wyszkoleniowej na przyszłość i wychowaniu obywatelskim kmdt. gł. mjr. Laszuk.

W imieniu Komisji Rewizyjnej składał sprawozdanie Izydor Deja z Kościerzyny, po czym udzielono absolutorium Zarządowi Głównemu.

Po dokonaniu wyboru uzupełniającego Zarządu Głównego zatwierdzone zostały uchwały zjazdu delegatów placówek, mianujące prezesami honorowymi oddziałów powiatowych Aleksandra Krefta w Gdańsku, Stefana Radzymińskiego i Izydora Deję w Bydgoszczy, prezesa honorowym placówki Grudziądz-miasta Emanuela Doleżycha, prezesem placówki Nowy-Port Teodora Jankowskiego i członkiem honorowym oddziału powiatowego w Wąbrzeźnie Stanisława Paczkowskiego.

Poza tym omawiano szereg aktualnych zagadnień i spraw organizacyjnych.

Kilku godzinne obrady, utrzymywane na wysokim poziomie toczyły się w atmosferze gorących uczuć patriotycznych i były dowodem rzetelnej pracy zasłużonego Związku w szeregach Armii rezerwowej Pomorza.

Jako delegaci powiatu wąbrzeskiego obecni na zjeździe byli pp.: Szczuka Bol. Szaliński, Woliński i Lewandowski.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
26	Maj	Ś.	Filipa	3,44	19,49
27	„	C.	Boże Ciało	3,42	19,40
28	„	P.	Augustyna	3,41	19,39

WĄBRZEŹNO

● **Tydzień dziecka.** W dniu dzisiejszym przeszedł ulicami miasta pochód propagandowy z okazji przypadającego od dnia 23 do 30 maja br. **Tygodnia dziecka.**

W pochodzie wzięła udział dziatwa szkół powszechnych, niosąc transparenty okolicznościowe i wznosząc okrzyki propagandowe.

Tydzień Dziecka ma za zadanie spopularyzować w społeczeństwie zagadnienie opieki nad matką i dzieckiem a w szczególności powiększyć środki na półkolonie i kolonie letnie dla biednych dzieci.

Jak się dowiadujemy miejscowy Komitet Opieki nad Dzieckiem i Młodzieżą z prezesem p. kierownikiem Nałęczem na czele przygotowuje szereg imprez dochodowych, które mają powiększyć szczupłe fundusze na pomoc najbiedniejszej dziatwy i młodzieży.

Znany powszechnie jest piękny wynik pracy Komitetu Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą. Stąd wzywamy wszystkich do czynnego poparcia wysiłków o tak wzniosłym celu.

● **Zmiana własności.** Nieruchomość na ulicy Dolna 2 przeszła z rąk p. Mroczyńskiej na własność p. Władysława Frydryszewskiego w Wąbrzeźnie za cenę kupna zł 3.500. Nowonabywcy „Szęść Boże“.

● **K. S. Pomorzanka** rozegra dnia 27 bm. (Boże Ciało) o godzinie 17,00 (5-tej) popołudniu na boisku PW. i WF. mecz piłki nożnej z K. S. Wisła Grudziądz.

● **Przetransportowanie więźniów.** W dniu 20 maja br. przetransportowano 10 więźniów odsiadujących karę więzienia wymierzoną ponad 6 miesięcy z tutejszego więzienia karetką więzienną do więzienia w Koronowie z powodu przepełnienia tutejszego więzienia.

● **Dzieje największej miłości.** To dzieje Marii Stuart królowej Szkocji, której nie wolno było myśleć o szczęściu osobistym ani być kobietą. Królestwem i życiem przypłaciła kilka chwil upragnionego szczęścia. W rolì tytułowej tego wspaniałego filmu p. t. **Maria Stuart** występuje **Katarzyna Hepburn i Fredrich March.**

Film powyższy wyświetla kino „Słońce“ dnia 26 i 27 bm.

GOLUB

+ Podczas ostatniej burzy jaka przeszła nad miejscowością Grabowiec w powiecie brodnickim piorun uderzył w dom rolnika Emila Kwaśnika zabijając znajdującego się w domu Ewalda Szulca z Golubia.

Zwłoki pozostawiono na miejscu do dyspozycji władz sądowych.

+ **75 letni jubileusz.** Bank Ludowy w Golubiu, Spółdzielnia z nieogr. odpow. w wtorek, dnia 10 bm. obchodził 75 letni jubileusz swojego istnienia. Po mszy św. członkowie, delegacje i goście zebrali się w sali Hotelu Centralnego, gdzie p. burmistrz Reiske dokonał otwarcia uroczystego zebrania i powitał gości. Sprawozdanie z 75 letniej działalności złożył p. dyrektor Franciszek Golus. Po zamknięciu zebrania spożyto wspólnie towarzyskie śniadanie.

+ **Ofiara własnej nieostrożności.** Ub. środy około godz. 9 rano samochód Ignacego Piwnickiego z majątku Sosnowo, powiatu rypińskiego, szoferowany przez Jana Czajkowskiego z Golubia a dążący do Torunia, przejechał tu na ulicy 17 Stycznia w pobliżu sklepu S. Hirscha 4 letniego Kazimierza Jaźdżyńskiego z Golubia. Chłopiec doznał ciężkiego uszkodzenia ciała przez złamanie prawej ręki i nogi. Siedmioletnia jego siostra przy tym wypadku wyszła z lekkim otarciem sobie nogi. Szofer jechał zupełnie prawidłowo z miejską szybkością po prawej stronie jezdni, robiąc miejsce zbliżającej się ku mostowi furmance i dawając znaki ostrzegawcze. Nagle mały Jaźdżyński przelecieć usiłował przez ulicę tuż przed samochodem, który też prawie że momentalnie się zatrzymał.

Winy w tym wypadku szofer nie ponosi. Wina spada na rodziców, którzy małe swoje dzieci bez opieki pozostawiają jak to u nas niestety tak często zauważyć można na ulicy lub malców swoich wysyłają po sprawunki na ruchliwe ulice.

Nie pomagają nawoływania władz bezpieczeństwa do ścisłego trzymania się przepisów o ruchu ulicznym. Są jeszcze zawsze tacy, co sobie wszelkie ostrzeżenia lekceważą. Co gorsze złośliwe ręce zrywają swawolnie przepisy rozplakatowane na widocznych miejscach ulic. Czas najwyższy, by takie jednostki podać do ukarania. Tylko dotkliwe kary skutkować tu mogą dostatecznie.

+ OWIECZKOWO. Boża męka przy szosie do Golubia zapada się coraz więcej wywierając tym samym na przejeżdżających smętne wrażenie. Czy nie znajdzie się nikt, kto by się zajął odnowieniem krzyża Męki Pańskiej?

Kącik radjowy

PIĄTEK, dnia 28 maja 1937 roku.

7,10 Parę informacyj. 7,15 Muzyka z płyt z Warszawy. 13,00 Suity płyty. 15,15 Tanga argentyńskie. 15,35 Jak spędzić święto 15,40 Muzyka kameralna. 18,20 Nasze morze słuchowisko. 20,15 Lekka muzyka orkiestrowa i piosenki neapolitańskie. 21,00 Koncert Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego. 22,45 Muzyka taneczna.

RUCH TOWARZYSTW.

— Baczność Sokoli! Druhowie i druchny stawią się w komplecie na uroczystą procesję Bożego Ciała jak corocznie, dla utrzymania porządku.

Zbiórka na boisku Sokoła.

„Czołem“

— Baczność: Bractwo Kurkowe bierze udział w uroczystej procesji święta Bożego Ciała.

Zbiórka wszystkich braci umundurowanych w czwartek dnia 27 o godz. 9,30 u brata prezesa Chwiałkowskiego.

Zarząd

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom
Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno Pom., ul. Mickiewicza 1.

W poniedziałek dnia 24 V 37 r. o godz. 19,30 zasnął w Bogu po długich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami mój drogi mąż, nasz troskliwy i kochany ojciec

ś. p.

Franciszek Ostrowski

przeżywszy lat 53

o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

Myśliwiec, dnia 25 V. 37 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 V 37 r. o godz. 9 do kościoła parafialnego w Wąbrzeźnie.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się

Dnia 24 maja br. o godz. 19,30 zmarł w Bogu

ś. p.

Franciszek Ostrowski

Sołtys gromady Myśliwiec

Zmarły piastował swój urząd przez 15 lat i zyskał sobie poważanie i zaufanie jako prawy i gorliwy obywatel.

Zarząd Gminny w Wąbrzeźnie

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 28 V br. o godz. 10 z ul. J. Piłsudskiego, przy domu p. Kownackiego

---

Najwyższy czas zapisać GŁOS na m. czerwiec

ś. † p.

Franciszek Ostrowski

sołtys w Myśliwcu

zmarł dnia 24 maja 1937 r. opatrzony Sakramentami św.

Pogrzeb odbędzie się 28 maja b. r. o godz. 10 w Wąbrzeźnie

Cześć Jego pamięci!

Rada Gromadzka Myśliwiec

Spółka Wodna Bagnisko „Zgniłka“ w Pływaczewie ogłasza wydzierżawienie sianokosów na całej długości głównego kanału. Wydzierżawienie nastąpi drogą licytacyjną na miejscu w następujących terminach:

W Węgorzynie 3 czerwca rb. o godzinie 9-tej począwszy od Strugi Toruńskiej i t. d.

W Orzechowie 3 czerwca rb. o godz 14.

W Orzechówku 4 czerwca br. o godzinie 9-tej.

W Ludowicach 5 czerwca br. o godzinie 9-tej.

Orzechówko, dnia 25 maja 1937 roku.

Brudz przewod.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 28 maja 1937 roku o godzinie 10-tej w składnicy Urzędu przy ulicy M. J. Piłsudskiego 42 odbędzie się licytacja różnych materiałów oszacowanych na sumę 1750 zł, radio aparatu, biurka i kanapy.

Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie

● **Przedzierżawienie czereśni.** Powiat wąbrzeski wydzierżawi drogą publicznego przetargu **zbiór** czereśni z około 33 klm. szos powiatowych.

Ustny przetarg odbędzie się w piątek dnia 4 czerwca 1937 roku o godzinie 12 w południe w gmachu Starostwa Powiatowego sala posiedzeń.

Kaucja licytacyjna wynosi 50 zł.

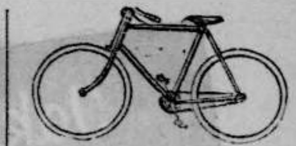
Warunki dzierżawy zostaną przed rozpoczęciem licytacji podane do wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 26 maja 1937 roku

Wydz. Pow. — Zarząd Drogowy w Wąbrzeźnie

NAJSŁYNNIEJSZY JASNOWIDZ WOMOUTH

mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowej sławy fenomen, przy pomocy medium „TAMHRY“, które jest nieomylne, daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich zawikłanych kwestiach. Widzi na odległość. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby. Przepowiada przeszłość i przyszłość. Opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Medium zestawia pewne wygranej nry losów, podaje gdzie takowe można nabyć. W 34 loterii padło 48 wielkich wygranych, wybranych przez Medium. Podać datę urodzenia, imię i nazwisko i załączyć kilka włosów dla kontaktu. Na koszty portowe załączyć zł 1 — znaczkami pocztowymi. Adres: Kraków, Lubicz 22, — m. 2.



Szukam

zaraz pracownika, który doi i zaciężników trzyma

J. Thom — Ućiąż

Potrzebne zaraz

pokojowa i elewka

Majętność Pluskowęsy

poczta Kowalewo

Okazja

sypialnie, jadalnie, łóżka, szafy, kanapy, meble różnego rodzaju nowe i używane sprzeda i kupuje

Rekowski konc. aukcjonator, Żwirki i Wigury 18

Sprzedam

trzcinę i lekki wóz

Nowymłyn poczta Golub

Przedzierżawię

śpichrze 350 m. kw. z powodu przejęcia — innego przedsiębiorstwa. Interes zbożowy prowadzony od kilku lat. Zgłoszenia pisemne do adm. „Głosu“

Suchą słomę

żytnią, jęczmienną — lub owsianą kupuję

E. Goetz Wąbrzeźno

Jadalnia

tanio na sprzedaż

ul. Przemysłowa 2
